

No 264.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pen. św. Piotra P. M.
Wt. św. Wiergilusza B.
Sr. św. Mansweta B.
Czw. św. Saturnina M.
Piąt. św. Andrzeja Ap.
Sob. św. Eligiusza B.
Niedz. św. Bibiany P.

Wschód słońca: godz. 7 m. 40
Zachód słońca: godz. 3 m. 50
Długość dnia: godz. 8 m. 10

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartalnie " 2 " —
Miesięcznie " " 68
Odnoszenia 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 ko. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd 22 B.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 26 listopada 1906 roku.

Kantery: własny w Warszawie, ul. Krucza 23; w Fabianicach u p. Teodora Hinkę;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petirowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odejdą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.40, g) 8.20.
Przyjdą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odejdą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.43 do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.
Przyjdą z Kalisza: o g 11.03, 2.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odejdą ze stacji Łódź-Kaliszka do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliszka 5.10. Odejdą ze st. Łódź-Kaliszka do Koluszek 11.15, przyjdą z Koluszek do st. Łódź-Kaliszka o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane czystym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, n kursują wagony bezpośredniej komunikacji pomiędzy Kaliszem a Kłeczem i Rostowem nad Donem.

LIST OTWARTY

do J. C. M. Wilhelma II-go króla pruskiego.*)

W. C. Mości!

W chwili, gdy cały uczywilizowanego świata zwraca się z bolesnym zdumieniem na jedną dzielnicę obszernego państwa W. C. Mości, w chwili, gdy prasa wszystkich narodów stwierdza i potępia krzywdę, wyrządzaną dzieciom polskim w Królestwie Pruskiem, uprawniony jest głos każdego człowieka i chrześcijanina, a cóż dopiero głos polaka, który zwraca się do Ciebie w imię sprawiedliwości.

Sprawiedliwość bowiem wyższą jest i doskonalszą od wszelkich racji stanu i zakusów politycznych, które, jeśli ją depczą, tem samem stają się mylne i na obłądne tylko prowadzą drogi. Zło i krzywda wołają o naprawę, naprawa zaś leży w ręku monarchy. Opatrzność w niezbadanych wyrokach swoich, oddawszy pod władztwo W. C. Mości cały jeden odłam wielkiego narodu polskiego, włożyła zarazem na Nią obowiązek uszanowania duszy polskiej, ochrony szczęścia tegoż narodu, jego wiary, języka, tradycji i uczuć. Tymczasem ziemie, wchodzące w skład państwa pruskiego, stały się przybytkiem niedoli, która pod panowaniem Twojem wzrosła jeszcze, niestety i spotężniała. Skargi na tę niedolę nie-

tylko rozlegają się napróżno, ale rząd W. C. Mości odpowiada na nie zarządzeniami, które nawet postronnym narodom wydają się czynami nienawiści, przemocy i jakby zemsty.

Spokojna ludność polska płaci narówni z niemiecką podatek krwi i mienia, i nie porywała się do broni, więc próżno nienawiść stara się upozorować te czyny przemocy kłamstwem, że polacy dążą do obalenia królestwa. Niegodnem jest potężnych państw i potężnych rządów wmawiać w siebie i w drugich to, w co same nie wierzą. Ruch żywiołowy, opór gwałconej natury ludzkiej nie jest polityczną agitacją. Tam, gdzie chodzi o obronę najdroższych praw ludzkich i boskich, o stosunek człowieka do Boga, o ochronę jego skargi, prośby i modlitwy, tam sumienie jest najlepszym agitatorom. W. C. Mości! urzędnik pruski stał dotąd między ludem polskim a królem ziemskim, aby żadnych skarg przed tron nie dopuścić, — dziś zamierza odgrodzić tak samo ów lud i od tronu Boga.

Wasza Cesarska Mości! Miara w prześladowaniu ciał i dusz jest przebrana!

Bezduśne bowiem i niehumanitarne jest takie prawo, które nie bacząc na to, że nawet zwierzę każdy musi mieć swe legowisko, zabrania polakowi wzniesć sobie na własnym kawałku ziemi dach nad głową.

Straszne, głęboko niemoralne i nie dające się niczem usprawiedliwić są takie ustawy, na które odpowiedzią jest płacz tysięcy bezbronnych dzieci.

Szkola, a w niej nauczyciel w Królestwie Pruskiem, nie jest przewodnikiem, który dziecko polskie oświeca i prowadzi do Boga, ale jakimś bezlitosnym ogrodnikiem, którego urzędowym obowiązkiem jest zdrową polską latorośl przemocą przerobić, choćby na krzywą i skarląłą płonkę niemiecką. I oto z każdym rokiem więcej w tych szkołach leży, więcej świsnu różeg, więcej męczotstwa.

Miara przebrana wobec Boga i ludzi rodzi nie tylko gniew Boski i ludzki, ale niesławę. Przodkowie W. C. Mości prowadzili liczne wojny — pomysły i nipożądane — w obliczu historii słasne lub niesłasne, ale ciężkie i wielkie. W dzisiejszych czasach wysuwa się, jako największa, tylko ta wojna: całego państwa, całej potęgi pruskiej z dziećmi. Orazem w niej, z jednej strony więzienie i różgi, z drugiej — lzy! Zaiste, im większe byłoby zwycięstwo państwa, tem większa niesława. Ale właśnie dlatego W. C. Mości nie zechcesz i nie możesz pozwolić, aby taka wojna stała się główną treścią Twoich rządów, aby związała się z niemi raz na zawsze w historii i dała nazwę Twemu panowaniu.

Słowa manifestu królewskiego z r. 1867 zaręczają polskim poddanym, że przez wcielenie ich do północno-niemieckiego związku, ani ich język, ani ich religia nie doznają uszczerbku i że we wnętrzu związku mają pozostać polakami, zachować język i obyczaje. Jakże te królewskie słowa i o-

bietnice zostały dotrzymane?... Wasza Cesarska Mości jesteś piastunem honoru Niemiec, honoru dynastyi i przedstawicielem idei monarchicznej — racz zatem zważyć, że jeśli honor najbiedniejszego z twych poddanych zależy od jego wiary w dotrzymywanie przysięg i słowa — z jakim okropnem uczuciem gorczy i zwątpienia muszą dziś czytać powyższe słowa nie tylko polacy, ale i uczeni Niemcy, a zwłaszcza Niemcy monarchiści. Czy zdołają obronić się myśli, że idea monarchiczna w Prusach nie jest, jak być powinna, oparta na niewzruszonej etycznej podstawie i że w braku takiej podstawy sama nie oprze się falom, które wokół niej spierają wieki bieżący.

Miara została przebrana! Nieprawie prawa niegodne są swej nazwy. Wyjątkowe ustawy łamiące poczucie słasności, to oszczep na obu końcach ostro okuty, który przyszłe przewroty społeczne skierować mogą w pierś państwa. Daleki jestem od chęci wglądania w sprawy i losy Królestwa Pruskiego, wygłaszam tylko pewnik historyczny, że rząd, który pozwala sobie na wszystko, uczy poddanych, że i przeciw niemu można sobie na wszystko pozwolić. Niema prawa przeciw prawu, a prawo do bytu dał narodom Bóg. Ich prawo przyrodzone jest z Bożej łaski, więc monarchia, która swoje również z Bożej łaski wyprowadza, tamtego naruszać nie powinna, bo tą samą ręką targa i podkopuje własne.

Lecz w tej sprawie sam W. C. Mości będziesz sędzią najlepszym. Obecnie zechć spojrzeć w oczy tej strasznej prawdzie, która bije ze stosunku państwa do polaków, i choć tłumiona, wybucha jak ogień z pod ziemi: Oto miliony ludu, nad którym kazała Ci czuwać Opatrzność, czują się za Twego panowania i pod rządami Twoich ministrów nieszczęśliwsze, niż kiedykolwiek przedtem; oto naruszone jest prawo człowieka do ziemi, naruszone jest prawo ogniska, — oto lzy dzieci oblewają zgwałcony stosunek dusz do Boga. Niech wobec tego Twoje chrześcijańskie sumienie króla poddyktuje twej przyszłej jej czyni.

Henryk Sienkiewicz.

S.†P.

Floryan Stabrowski,

Arceybiskup gnieźnieński-poznański.

—II—

Wczoraj w nocy telegraf przyniósł nam hio-bową zaiste wieść z Poznania.

Arceybiskup poznański-gnieźnieński, ksiądz Floryan Stabrowski, zmarł nagle na udar sercowy, osierocając Prymasowską niegdyś stolicę Arceybiskupią.

Śmierć ks. Arceybiskupa Stabrowskiego wobec rozwiniętej do najwyższego napięcia walki o naj-

*) List ten ukazał się naprzód w angielskim dzienniku „Standard,” który ogłosił go w piątek rano. (Przyp. R.)

droższe prawa ludzkie, bo o modlitwę i naukę w języku ojczystym, z taką krzyżacko-tentonską zaciekłością zaprzeczane przez rząd królewski-pruski w zaborze pruskim, bez względu na patenta poprzedników Wilhelma II, gwarantujące polakom ich prawa narodowe i swobodę sumienia — jest ciosem nader dotkliwym i żalobnym echem odbić się musi w sercach całego narodu polskiego.

Były chwile, w których ks. Floryanowi Stablewskiemu po zajęciu arcybiskupiej katedry gnieźnieńsko-poznańskiej zarzucano zbytnią lojalność w stosunku do rządu pruskiego ze szkoda interesów narodowych jego diecezji — prastarej dzielnicy Polski i jej kolebki. Jak dalece zarzuty te były niesłuszne dowiódł zmarły arcybiskup, gdy nadeszła chwila stanowcza, chwila walki, rozpoczętej przez bohaterskie dzieci polskie z barbarzyństwem i zachłannością hakaty.

Mąż, który w roku 1873, jako wikaryusz w Sremie i profesor religii oraz języka hebrajskiego w tamtejszym gimnazjum, został usunięty za odmowę wykładu religii w języku niemieckim, nie mógł i nie sprzeniewierzył się ideałom piastowym w duszy, zasiadłszy na arcybiskupiej stolicy.

Dopóki można było, dopóki lata bodaj iskierka nadziei, iż rząd pruski opamięta się i cofnie barbarzyńskie rozporządzenia językowe, hańbiące naród kulturalny, ks. arcybiskup gnieźnieńsko-poznański pacyfikował.

Ale skoro nadeszła chwila stanowcza, chwila walki, rozległ się potężny, pełen powagi, patriotyzmu i stanowczości głos jego do diecezjan, zachęcający by wytrwali w wierze, pracując, broniąc wolności swego sumienia, protestując czynnie przeciw zadawanemu im gwałtowi.

Okólnik arcybiskupski s. p. ks. Floryana Stablewskiego, zredagowany w spokojnych a silnych słowach, podniecił omdlewających już pod naciskiem gwałtów rządowych polaków zaboru pruskiego. Strejk szkolny w Wielkiem Księstwie Poznańskim i na Szlaku przybrał kolosalne rozmiary; a walka o naukę religii w języku ojczystym, przybrała charakter przypominający pierwsze wieki chrześcijaństwa. Zadrzał rząd pruski, aczkolwiek się nie cofnął ani o krok jeden. Stolica Apostolska zwróciła baczność uwagę na to, co dzieje się w Poznańskim i poparła stanowisko, zajęte przez Arcypasterza-patriotę. Do zwycięstwa przecież było jeszcze daleko, chociaż szale jego zaczęły się chylić w stronę gnębnego w najdroższych swych uczuciach ludu.

W takiej chwili przełomowej pada nagle wódz naczelny rażony udarem serca jakby piorunem. Nie mamy jeszcze bliższych szczegółów jego śmierci, ale sam jej fakt wystarczy, by każde serce polskie ścisnął ból ogromny wobec tych

nieszczęść i ciosów, jakie zewsząd się wała na nasz naród, stojący tak wytrwale przy wierze ojców, na straży narodowości i języka, ukochanych po nad wszystko, pomimo niesłychanych ucisków i prześladowań.

W dodatku istnieją nader uzasadnione obawy, iż rząd pruski wyzyska swoje wpływy — a posiada je niewątpliwie w Watykanie, by na Stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej zasiadł po s. p. ks. Floryanie Stablewskim arcybiskup powołny jego germanizacyjnym zakusom, a nawet być może nie mieć, wrogi wszystkim co polskie. W takim zaś wypadku walka o naukę religii w języku ojczystym przybrałaby nader niepożądane rozmiary, przechylając szalę zwycięstwa na stronę polaków. Przechylając jeno, bo naród nasz zbyt jest żywotnym i zbyt zahartowanym, zanadto poważną posiada kulturą rodzimą, by jakkolwiek ucisk lub gwałt wynarodowić go zdołały.

*

Ks. Arcybiskup Floryan Stablewski urodził się w r. 1841, liczył więc w chwili zgonu lat 65. Na Arcybiskupią Stolicę gnieźnieńsko-poznańską wyniesiony został w r. 1891, budząc nadzieję, iż stanie godnie na straży praw narodowych i religijnych powierzonych jego pieczy diecezjan. I jakkolwiek, jak już zaznaczyliśmy wyżej, w początkach czynił wymaganiom rządu ustępstwa, osłabiające powagę Stolicy, niegdyś Prymasowskiej, w stanowczej chwili nie zawiódł pokładanego w nim zaufania.

Początkowo zmarły Arcypasterz kształcił się w seminarium duchownym poznańskim, następnie na uniwersytecie monachijskim. W r. 1866 mianowany został wikaryuszem w Sremie, a w roku 1873 otrzymał probostwo we Wrześni.

Wybrany na posła do sejmiku pruskiego w r. 1876, zasłynął jako wybitny i śmiały mówca; mandat poselski piastował bez przerwy przez lat 15.

W roku 1880, Ojciec Święty mianował go swym tajnym szambelanem, a w r. 1889 prymasem Apostolskim.

Z prac literackich zmarły Arcypasterz wydał „Kazania”, oraz „Monografię o Ojcu Kościoła Piotrze Chryzologu”.

*

Jedynę pismo, które dziś wyszło w Warszawie — „Przełom” — tak pisze o zgonie Stablewskiego:

„Śmierć jego czyni dotkliwą szczerbę w twierdzy praw narodowych, bronionych przez Wielkopolskę, a pytanie, kto po nim sprawować będzie godność prymasa Polski, wywołuje niepokój w duszach, nie tylko katolików, ale i wszystkich polaków.”

Ze względu na stanowisko polityczne „Przełomu”, głos to znamieny.

Głos rosyjski o liście Sienkiewicza.

Poważne pismo rosyjskie, wychodzące w Moskwie, „Ruskoje Dіelo”, zabrało głos w sprawie znanego czytelnikom naszym listu Henryka Sienkiewicza. Przytaczamy ustęp z uwag tego pisma:

„Z jaką zazdrością, z jakim gorzkim poczuciem wstydu przychodzi nam czytać słowa Sienkiewicza. Z każdego wiersza przebija tam płomienny patriotyzm, wysoki nastrój serca, które silnem swoim tętnem odzwierciadla nam to, czem są przejęte miliony naszych pobratymców. Oto patriotyzm, który wyrobił się w przeciągu całego wieku kulturalnego ucisku, politycznej niedoli, patriotyzm, który dokonywa cudów w nowszej historii. Wskrzesał on do narodowego i historycznego życia polaków, którym głoszone już śmierć i zagładę polityczną. Wydzwignął ich znów na arenę, a tym razem na szerszą i większą, bo w wielkim słowiańskim bractwie, a jak wierzymy, w wielkim słowiańskim politycznym związku.”

„Gorycz i wstyd przenika nas, rosyjan, skoro zważymy, że patriotyzm tak szeroki i rozumny zanikł u nas i przedzrzgnął się w zabiegi około rodziny własnej i władzy. Nie możemy niczego przeciwstawić ognistym słowom Henryka Sienkiewicza. Nasz patriotyzm szuka bowiem dopiero dróg i idei i zdobył się jedynie na to, aby zaprotestować przeciw działalności tych ciemnych sił, które rozrywają Rosję w gorszy jeszcze sposób, niż Polskę. U nas niema wielkiego myśliciela, któryby przemawiał tak do serc rosyjskich, jak to czyni Sienkiewicz do polskich. Niechajby głos proroczy duchowego wodza bratniego narodu uprzytomnił nam to wielkie dzieło, do jakiego powołuje nas historia. Pora jest właśnie, aby wywieść i rozprzestrzenić szeroko tę chorągiew słowiańską, którą wytrąca nam z rąk biurokracja. Tylko pod tem znamięm wyjdzie Rosja z upadku i poniżenia, które teraz przeżywamy, ponosząc, jak się zdaje, karę za dotychczasowe spalenie idei słowiańskiej.”

Ograniczenie praw wyborczych na kolejach.

Jak wiadomo, na mocy wyjaśnień senatu, wielu z urzędników kolejowych, zwłaszcza ze służby ruchu, biorących udział w wyborach do pierw-

5)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 262.)

Przez kilka dni byliśmy gorliwie zajęci odpakowywaniem, ustawianiem i układaniem naszych rzeczy. Poczem, ukończywszy tę pracę, zaczęliśmy urządzać gospodarstwo i przyzwyczajać się stopniowo do nowego otoczenia.

Holmes nie był bynajmniej człowiekiem trudnym w pojęciu. Spokojny w obejściu, prowadził życie systematyczne. Rzadko kiedy kładł się spać po dziesiątej, a zrana, zanim ja wstałem, on już, zjadłszy śniadanie, wychodził. Niekiedy spędzał całe dni w pracowni chemicznej, innym razem w sali sekcyjnej, a bywało, że wybierał się na długie przechadzki po najczystszych zaułkach miasta.

Trudno sobie wyobrazić całą siłę jego energii, gdy był w okresie czynu; ale od czasu do czasu przychodziła reakcja, a wówczas dniami całymi leżał na sofie w bawialni, bez słowa i bez ruchu prawie. W chwilach podobnych zauważyłem taki senny, bezmyślny wyraz w jego oczach, że byłbym niewątpliwie posądził go o używanie jakiego narkotyku, gdyby wzorowa jego wstrzeżliwość i przykładowy tryb życia nie zaprotestowały przeciw takiemu podejrzeniu.

Mijały tygodnie, a ciekawość moja wzmagala się stopniowo — jaki był właściwie zawód mego współlokatora, jakie miał cele w życiu? Sama po-

stać jego zresztą mogła zwrócić uwagę najobojętniejszego obserwatora.

Wysokiego wzrostu — miał sześć stóp przeszło — był taki szczupły, że wydawał się wyższym jeszcze. Oczy miał bystre, przenikliwe, tylko nie podcas owych napadów odrętwienia, o których wspominałem; nos cienki, zakrzywiony, jak dziób drapieżnego ptaka, nadawał twarzy jego wyraz stanowczy i czujny. Podbródek, wystający i kwadratowy, był również cechą charakterystyczną człowieka silnej woli. Ręce miał zawsze poplamione atramentem i poparzone gryzącymi kwasami; przytem posiadał nadzwyczajną zwinność palców i lekkie dotknięcie, o czem przekonałem się niejednokrotnie, patrząc, jak manipulował kruchemi narzędziami fizycznymi.

Jakkolwiek czytelnik może mnie pomówić o instynkty starej plotkarki, niemniej wyznaję, że człowiek ten intrygował mnie niesłychanie i że wielokrotnie usiłowałem przeniknąć tajemnicę, jaką się otaczał. Jednakże, zanim kto wyda wyrok na mnie, niechaj sobie przypomni, jakie życie moje było bezcelowe i jak niewiele rzeczy zajmowało moją uwagę. Zdrowie pozwalało mi wychodzić tylko podczas wyjątkowo sprzyjającej pogody, a nie miałem znajomych, którzyby przyszli mnie odwiedzić i przerwać jednostajność takiego uciążliwego trybu życia. Wobec tych okoliczności, schwyciłem skwapliwie tę sposobność zapełnienia czemśkolwiek czasu i snulem najrozmaitsze domysły na rachunek mego towarzysza.

Medycyny nie studiował. Potwierdził sam, w odpowiedzi na zapytanie, to, co mi o nim w tym względzie powiedział Stramford. Książki też, które czytywał, nie były ujęte w żaden system, pozwalający mu czynić postępy w pewnej określonej gałęzi wiedzy lub uterować specjalną dzied-

kę do światła nauki. Wszelako zapal jego do pewnych studyów był istotnie niezwykły, a wiadomości jego, wychodzące poza obręb utartych granic, były takie obszerne i dokładne, że uwagi jego wprawiały mnie nieraz w zdumienie.

Oczywiście — myślałem — nikt nie będzie pracował tak usilnie, ani usiłował zdobyć tak dokładne wiadomości w pewnych kierunkach, jeśli niema na widoku jakiegoś określonego celu. Dorywczy czytelnik rzadko kiedy zdoła uporządkować w umyśle to, czego się nauczył. Nikt nie będzie obciążał umysłu przeróżnymi wiadomościami podrzędnymi, nie mając po temu ważnych powodów.

Jego nieuctwo w pewnych sprawach było równie zdumiewające, jak wiedza jego w innych. Z dziedziny literatury współczesnej, filozofii i polityki wiedział tyle, co nic. Gdy przytoczyłem pewnego razu Tomasza Carlylea, Holmes zapytał mnie najnałwniej w świecie, kto to taki i co on zrobił? Zdumienie moje wszakże dosięgło szczytu, gdy wykryłem przypadkiem, że nie miał pojęcia o teorii Kopernika, nie znał wyjaśnienia systemu słonecznego. Fakt, że w końcu XIX wieku istniał człowiek cywilizowany, który nie wiedział, że ziemia obraca się dookoła słońca, wydawał mi się tak dalece niesłychanym, że nie mogłem wprost temu uwierzyć.

— Jesteś pan, jak widzę, zdziwiony — rzekł, uśmiechając się na widok mego osłupienia. — Ale teraz, skoro już wiem, dołożę wszelkich starań, żeby o tem zapamiętać.

— Żeby zapamiętać!

(d. c. n.)

szej Dumy państwowej, są obecnie tych praw pozbawieni, co, rzecz prosta, wywołało niezadowolenie wśród wszystkich kolejarzy całego państwa. W celu zasięgnięcia informacji, w jaki sposób na te ograniczenia zapatruje się ministerium komunikacji, które niedawno jeszcze w obawie wybuchu strejku kolejowego, występowało przeciw nadmiernemu ograniczaniu swobód politycznych — współpracownik „Birz. Wied.” urządził „wywiad” u naczelnika głównego zarządu kolei skarbowych Dumitraszki.

— Czem się powodował senat, ogłaszając tego rodzaju rozporządzenie — rzekł p. Dumitraszko — pozbawiające około 2/3 ogółu urzędników kolejowych prawa brania udziału w wyborach do przyszłej Dumy państwowej, nie umiem panu powiedzieć. Rozporządzenie to wywoła, bez wątpienia, niezadowolenie wśród kolejarzy, jakkolwiek według mego przekonania, nie pociągnie za sobą żadnych następstw, mogących wpłynąć ujemnie na prawidłowość ruchu kolejowego.

„Niezadowolenie tych, którzy są obecnie pozbawieni praw wyborczych jest do pewnego stopnia usprawiedliwione. Tak np. dozorecy drogowi, maszyniści są usunięci od wyborów, dyetaryusze zaś biurowi z praw wyborczych korzystają, gdy tymczasem dozorecy drogowi i maszyniści są w większości wypadków ludźmi posiadającymi pewne wykształcenie i pobierającymi dość przyzwoite pensye, dyetaryusze zaś bardzo często nie mają żadnego cenzusu naukowego i wynagradzani są za swą pracę znacznie gorzej. I to jest jeden z ważniejszych powodów niezadowolenia kolejarzy, ograniczonych w prawach wyborczych przez wyjaśnienia senatu.

„O poglądach ministerium komunikacji na te wyjaśnienia nie pewnego powiedzieć nie mogę, wyrażam jedynie własne me zdanie. Jeśli senat miał na myśli usunięcie od wyborów tego żywiołu, który mógłby wywrzeć wpływ szkodliwy na ich przebieg i ostateczne wyniki, to, wyłączając z pośród wyborców taką kategorię ludzi, jak dozorecy drogowi i maszyniści, osłabił tem samem znacznie szeregi kolejarzy, hołdujących hasłom umiarkowanym a nawet zachowawczym, podsycając jednocześnie płomień opozycji“.

Rozmowa potrafiła o prawo dyrektorów kolei prywatnych niepozwolenia swoim urzędnikom na zapisywanie się do partii opozycyjnych względem rządu.

— „Prawo to — rzekł p. Dumitraszko — zostało im udzielone, jako osobom, zarządzającym takimi sprawami, od których zależą interesy nie tylko jednostek prywatnych, lecz i całego państwa, boć zawieszenie, lub nieprawidłowość ruchu na jednej kolei odbija się zaraz na innych. Wogóle, należy zaznaczyć, że koleje znajdują się w odmiennych, niż inne instytucje warunkach i dlatego niepodobna stosować względem nich takich samych środków, co względem innych instytucji“.

Poglądy powyższe są ciekawe same przez się, zasługują zaś na podkreślenie z tego względu, że wypowiada je nie jakiś „liberał” i opozycjonista, lecz jeden z wyższych przedstawicieli biurokracji rosyjskiej.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lechosława. Jutro Tomira.

TEATR VICTORIA. Jutro „Na dzień” Gorkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

CABARET. Dziś Cabaret w sali Manteuffla.

ZEBRANIA. Dziś zebranie właścicieli magazynów szewskich, Południowa 26, o godz. 2 po poł.

— Dziś ogólne zebranie nauczycieli chrześcijan, Konstantynowska 5, o godzinie 5 po południu.

KRONIKA.

Sprawy prasowe. W sobotę d. 24 listopada w IV rewirze sądu pokoju p. inspektor do spraw prasowych wdrożył sprawę przeciwko redaktorowi „Rozwoju” Wiktorowi Czajewskiemu o uchybienie przepisom prasowym.

Pan inspektor do spraw prasowych przechodząc koło redakcji w d. 10 października, zobaczył rozklejony na ścianach dodatek, zawiadamiający o tem, że sąd polowy skazał na śmierć 5 zwykłych bandytów, karanych już za kradzież

i grabież. Dodatku tego nie znalazł u siebie w domu na razie i dopiero dostał go o godzinie 3 po południu.

Redaktor Czajewski objaśnił przed sądem, że już we wtorek d. 9 października w Łodzi wybuchł strejk, który trwał do dnia 16 października. Z drukarni „Rozwoju” już we środę rozpedzono towarzyszy sztuki drukarskiej i numer nie wyszedł. Redakcja już we wtorek starała się dowiedzieć o nazwiskach podsądnych, aby tym sposobem uspokoić nieco ogół, wśród którego kolportowano najrażnorodniejsze wersje, a lista podsądnych urosła do 28 osób.

Dopiero po wyroku władze udzieliły pewnych informacji. Chcąc niemi podzielić się jaknajrychlej z ogółem, redakcja uprosiła panów zecerów, aby artykuł złożyli; zaledwie jednak uformowana została kolumna, przyszła do zecerni gromada ludzi i zażądała przerwania roboty. Przyczem złożoną kolumnę rozsebrano.

Pozostały dwie odbitki, które redaktor z błędami korektorskimi polecił wylepić na tablicach redakcyjnych.

Dopiero po południu udało się na nowo złożyć kolumnę i odbić kilkanaście egzemplarzy (32) na maszynie ręcznej (korektówce), z których trzynaście odesłano p. inspektorowi, resztę zaś rozklejono w szafkach przed redakcją.

Chłopiec powiódł te egzemplarze dorożką i otrzymał pokwitowanie o godzinie 3½, czekał zaś na nie pół godziny.

Wszystko to potwierdzili świadkowie.

P. inspektor nie zadowolnił się tem objaśnieniem, nie zwracał uwagi na to nawet, że dodatek odbili na korektówce członkowie redakcji i żądał ukarania redaktora W. Czajewskiego za opóźnioną dostawę dodatku. Sędzia 4-go rewiru nie podzielił zapatywań p. inspektora i podsądnego od odpowiedzialności uwolnił.

— Były redaktor „Gońca Łódzkiego”, p. Żółtowski, skazany został przez sąd okręgowy w Piotrkowie wyrokiem zaocznym za artykuł o pożarze w Pabianicach, na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Zakończenie strejku. Strejk robotników w reżni miejskiej został ukończony. Wszyscy powrócili dziś do pracy.

Śmiertelność. Według danych urzędowych z magistratu w ciągu 10 dni, od 13 do 23 listopada r. b. zmarło w Łodzi osób na choroby zakaźne: na szkarlatynę — 37, na zapalenie płuc — 37, na odrę — 22, na dyfteryt — 8, na gruźlicę — 23, na tyfus — 5, na raka — 7, na zapalenie mózgu — 6, na ospę — 4, na koklusz 1.

Zamknięcie instytucji Komitetu trzeźwości. W tych dniach w magistracie łódzkim odbyło się zebranie miejskiego Komitetu trzeźwości, pod przewodnictwem prezesa, sędziego pokoju p. Ilnickiego. Na posiedzeniu tem rozważano sprawę, dotyczącą słabej frekwencji instytucji, zostających pod egidą komitetu. Wobec braku należytego poparcia ze strony ogółu oraz ograniczonych środków, Komitet postanowił zamknąć istniejące pod jego protektorem herbaciarnie, czytelnie i sale gimnastyczne.

Zanim zapadło ostateczne postanowienie, zastanowiono się, czyby nie właściwie było oddać wymienione instytucje w ręce miasta. Odzywały się głosy, aby utrzymać te przedsiębiorstwa do chwili wprowadzenia samorządu miejskiego. Wniosek ten jednak natrafił na opozycję, dowodzącą, że przy wprowadzeniu samorządu miejskiego znajdą się do załatwienia ważniejsze sprawy, aniżeli dotyczące Komitetu trzeźwości.

Wobec tego postanowienie zamknięcia instytucji Komitetu trzeźwości zapadło większością głosów. Przesłano je do zatwierdzenia gubernialnego Komitetu trzeźwości w Piotrkowie.

Zlikwidowanie przedsiębiorstw Komitetu nastąpić ma w ciągu trzech miesięcy. Inwentarz niaruchomy sprzedany zostanie drogą licytacji. Całemu personelowi pracującemu w instytucjach wymówiono posady na 2 miesiące t. j. do 1-go lutego r. p.

Obecnie skasowane zostało wydawanie obiadów w herbaciarniach, urządzenie zabaw i t. p.

Uwolnienie. Adwokat przysięgły Włodzimierz Wyganowski został w sobotę wypuszczony z więzienia.

Z gospody tokarzów. Wczoraj o godz. 3-ej po południu w gospodzie czeladników tokarskich, Nawrot 38, pod przewodnictwem starszego cze-

ladnika p. Adolfa Schmidta, odbyło się miesięczne zebranie. Do kasy wpłynęło 46 rb. 85 kop., udzielono wsparć 51 rb. 25 kop.

Trzeci akc. Tow. J. K. Poznańskiego. Donosiliśmy w swoim czasie, że majstrowie i ekspedycenci akc. Tow. J. K. Poznańskiego w liczbie 28-u wystąpili z akcją cywilną przeciw zarządowi o przyznanie wynagrodzenia w samie 2,000 rub za czas strejku maszynistów i palaczy w kwietniu i maju r. b. Sprawa wniesiona była do sędziego pokoju 3 rewiru m. Łodzi. Wówczas stawający w imieniu akc. Tow. J. K. Poznańskiego adwokat przysięgły Adolf Kohn, zażądał odroczenia sprawy, w celu powołania na sąd i zbadania wskazanych przez obrońcę świadków. Sędzia, przychyłając się do tego żądania, sprawę odroczył.

Wyznaczona w drugim terminie, z udziałem świadków, sprawa powyższa rozważana była przez sędziego pokoju 3 rewiru m. Łodzi, Ilnickiego, w d. 19 b. m. Ze strony powodów stawilo się kilkunastu świadków, ze strony zaś pozwanego Towarzystwa stawał dyrektor inżynier Horoks, oraz pracownicy administracji pp. Taubwurcel i Hurwicz.

Obrońca akc. Tow. J. K. Poznańskiego adw. przys. A. Kohn dowodził, że pozwani są zwolnieni od placenia wynagrodzenia powodom skutkiem siły wyższej, jaką był strejk maszynistów i palaczy. Powoływał się także na przepis prawa, przewidziany w punkcie 8 art. 104 ustawy przemysłowej i na orzeczenie senatu w kwestyi tegoż artykułu.

Stawający w imieniu powodów adwokat przysięgły Edward Filipkowski oświadczył, że strejku palaczy i maszynistów nie można nawet nazwać wyższą siłą, ponieważ temu strejkowi można było zapobiedz, porozumiewając się i wszedłszy w układy z maszynistami i palaczami. Artykuł zaś 108 ustawy przemysłowej, gdyby nawet istniała siła wyższa, nie stosuje się do majstrów i ekspedycjentów, lecz wyłącznie do robotników. Tym sposobem umowę między akc. Tow. J. K. Poznańskiego a majstrami i ekspedycjentami trzeba uznać za nieprzerwaną podczas powyższego strejku i wynagrodzenie im za czas stania fabryki zapłacić, tak jak było zapłacone dyrektorom, wice-dyrektorom i wogóle całemu personelowi urzędniczemu. Niezależnie od argumentów prawnych, adwokat przysięgły Filipkowski powoływał się na to, że wszystkie fabryki w Łodzi w analogicznych wypadkach wypłacają wynagrodzenie majstrom i ekspedycjentom.

Powołany w charakterze świadka inżynier Horoks dawał zeznania na korzyść powodów, nadmienając, iż w swoim czasie, gdy się do niego zgłaszali majstrowie i ekspedycenci, przyznał sam, iż przysługuje im wynagrodzenie za czas strejku maszynistów i palaczy.

Sąd, po wysłuchaniu stron, przychyłając się do wywodów adw. przys. Filipkowskiego, zasądził 28 majstrom i ekspedycjentom akc. Tow. J. K. Poznańskiego żadaną sumę 2000 rb. wraz z procentami i kosztami.

— **Przeciw akc. Tow. J. K. Poznańskiego** występuje w imieniu tychże 28 majstrów i ekspedycjentów adw. przys. A. Żelazowski z akcją cywilną o zapłacenie wynagrodzenia za czas ostatniego strejku politycznego w ubiegłym miesiącu. Sprawa wyznaczona została w sądzie pokoju 3-go rewiru m. Łodzi, w dniu 9 grudnia r. b.

Aresztowania. W sobotę ubiegłą, o godzinie 9-ej wieczorem patrol wojskowy 61-go włodzimierskiego pułku piechoty zatrzymał i aresztował na rogu ulic Karola i Długiej, prowadzących bójkę 47-letniego Ferdynanda Junga (zamieszkałego na ulicy Długiej nr. 172) i 34-letniego Józefa Pękalskiego (zamieszkałego na ulicy Andrzeja nr. 46). Obaj znajdują się pod kluczem w 4-ym cyrkule policyjnym.

— Ubiegłej soboty około godziny 12-ej w nocy aresztowany został w mieszkaniu przy ulicy Wodnej nr. 3, były robotnik rzeźni miejskiej 21-letni Marcin Paprzycki, jako oskarżony o agitację wśród robotników tejże rzeźni i namawianie ich do strejku. Osadzono go w areszcie przy 4-ym cyrkule policyjnym.

— Wczoraj około teatru Wielkiego został aresztowany 18-letni Leon Rosiak, przy którym znaleziono rewolwer i dwa naboje.

— Nocy dzisiejszej przy ul. Benedykta pod № 18, w restauracji Błażejewskiego, przez policję zostali aresztowani: Stanisław Rotowski, Józef

zef Cub, Franciszek Szytkiewicz, S. Morawski, Stanisław Klamrowski, Wawrzyniec Dąbrowski, Ignacy Janas, W. Morawski, Wojciech Wilczyński i Wacław Unisławski.

— Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem, na ulicy Zarzewskiej, policja wraz z wojskiem aresztowała 23-letniego Moszka Frenkla, który jako żołnierz uciekł z wojska. Należał on do 62 szwadronu pułku piechoty.

Uwolniony. W ubiegłą sobotę wypuszczono z więzienia 14-letniego Franciszka Orzechowskiego, sprzedawcę gazet, który drogą administracyjną skazany został za sprzedaż nielegalnych wydawnictw na 2 miesiące więzienia.

Kara administracyjna. Na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego Antoni Szwank oraz mieszkańiec gminy Podgębice, powiatu łęczyckiego, Leon Wójcik, oskarżeni o namawianie czeladników rzeźniczych do strejku — skazani zostali na zasadzie punktu 10-go obowiązujących postanowień z dnia 24-go grudnia 1905 roku na 3 miesiące więzienia każdy, poczynając od dnia 9-go października r. b. Po odcierpieniu zaś tej kary z mocy tegoż wyroku wysłani zostaną do miejsca pochodzenia.

Pogłoski. Wczoraj w Dobrej odbywał się odpust; rozpuszczono znowu pogłoski, że doszło tam do krwawych zająć. Wiadomości te pozbawione są wszelkiej podstawy.

Najście. Wczoraj do mieszkania Jakóba Belchatowskiego, przy ul. Zawadzkiej № 19, przyszło 6 ludzi uzbrojonych w rewolwery; zażądali oni pieniędzy a gdy Belchatowski odmówił żądaniu i począł wołać o pomoc, wtedy napastnicy dali jeden strzał; nikogo nie zraniono; napastnicy zbiegli.

Walka bratobójcza. Ubiegłej soboty o godzinie 8-ej wieczorem mieszkańcy cichej ulicy Wysokiej zaalarmowani zostali wystrzałami rewolwerowymi. Była to walka bratobójcza z bardzo smutnym wynikiem. Świadkowie krwawego zajścia przytaczają szczegóły następujące:

Przez ulicę Wysoką szło troje ludzi, prowadząc ożywioną ze sobą rozmowę. Nagle około domu № 20 zastąpiło im drogę kilku mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery. Wszczęła się kłótnia, a następnie bójka; wkrótce dali się słyszeć strzały rewolwerowe. Dwóch z napadniętych padło na ziemię. Jeden z nich 24-letni Józef Łuczak, ugodzony kulą w głowę, zmarł na miejscu, drugi zaś 25-letni Stanisław Kurowski, otrzymawszy ranę w piersi, dawał oznaki życia. Lekarz Pogotowia w stanie beznadziejnym odwiózł go do szpitala św. Aleksandra. Obaj byli robotnikami fabryki Grohmana.

Sprawcy napadu ratowali się ucieczką. Matka Łuczaka, zamieszkała w domu pod № 24 przy ulicy Wodnej, dowiedziawszy się o zabójstwie syna dostała ataku nerwowego i ciężko się rozchorowała. Na ratunek wezwano lekarza Pogotowia.

Napad na kancelaryę gminną. W uzupełnieniu podanej w sobotnim numerze z ostatniej chwili wiadomości o napadzie zbrojnym na kasę gminną w Chojnach, podajemy następujące szczegóły:

Bandyci w liczbie kilkunastu wpadli do kancelaryi gminnej wówczas, gdy oprócz wójta i pisarza oraz trzech jego pomocników, znajdowało się kilku interesantów. Wyjawszy nagle rewolwery z kieszeni bandyci rozkazali wszystkim obecnym podnieść ręce do góry i nie ruszać się z miejsca, grożąc zabójstwem.

Gdy rozkaz spełniono, jeden z bandytów spytał: „Kto tu jest wójtem?” — Wójt Kaźmierczak odpowiedział natychmiast „Ja nim jestem”. Wówczas zażądano od Kaźmierczaka klucza od kasy ogniotrwałej, gdzie przechowywały się różne dokumenty i pieniądze. Wziąwszy klucz bandyci otworzyli kasę, wyjęli z niej 70 czystych książeczek paszportowych — włożyli je w paczkę, zabrali od pisarza Nowaka pieczęć wójtowską i w ten sposób załatwiwszy się, pośpiesznie opuścili kancelaryę gminną. Pieniądże zostały nieknięte.

Nadmienić należy, że na dziedzińcu domu, gdzie mieści się kancelaryja gminna stało ośmiu uzbrojonych żołnierzy.

Bandyci, z których dwóch stało na straży u wejścia do kancelaryi, sprawowali się tak spo-

kojnie i działali tak szybko, że nikt ich obecności nie zauważył.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległy 3 kobiety i 4 mężczyźni, którym doraźnie pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe; jedną osobę odwieziono do szpitala Poznańskich.

Przejechanie. W sobotę w południe na ul. Cegielskiej nr. 33 Icek Morocha, lat 8, przejechany został przez dorożkę, odniósł odaleczenie rąk i ogólne potłuczenie; wczoraj o godz. 6 wieczór na tejże ulicy pod nr. 49, przejechana została przez dorożkę Liba Glazner, lat 46, handlarzka, odniosła złamanie żeber, odwieziona została do domu na ul. Wolborską; o godz. 9 wieczór na ul. Piotrkowskiej nr. 138 powóz prywatny najechał na Wilhelminę Wibrich, robotnicę fabryki Sztelgera; odniosła ona ranę głowy i w stanie nieprzytomnym odwieziona do szpitala św. Aleksandra.

Napad. Dziś o godz. 3 rano na ul. Długiej nr. 63 we własnym mieszkaniu napadnięty został Ludwik Romalewski, tkacz, lat 23, któremu tępem narzędziem zadano kilka ran w głowę, czoło i twarz. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Wczoraj na obu widowiskach teatru polskiego widownia była wprost natłoczona. Dawano dwie tak kraciowo sprzeczne z sobą sztuki jak „Kazimierz Wielki i Esterka” i „Na dnie” Gorkiego. To też inna była publiczność po południu w teatrze Wielkim, a inna wieczorem w teatrze Victoria, co dowodzi, że Łódź ma podostatkiem publiczności teatralnej. Obie sztuki grano wybornie, szczególnie zaś „Na dnie”, gdyż wykonawcy, przeszedłszy gorączkę premiery, rolę lepiej opanowali; p-na Wanda Micińska w roli Nastki, stworzyła kreację bardzo realną przez co scena jej z baronem wyszła silniej.

Jutro sztuka „Na dnie” wystawiona będzie wieczorem w teatrze Victoria po raz czwarty.

Najbliższą zaś premierą w nadchodzący czwartek będzie niezmiernie wesoła, lecz cokolwiek pieprzona farsa 3-aktowa Billhanda i Maurycego Hennequina „Pigułki Herkulesa”, grywana z ogromnym powodzeniem w Warszawie.

Z „Liry”. Wczoraj o godz. 1 w południe, podczas ostatniej Mszy w kościele św. Krzyża, chóry „Liry” wykonały pienia religijne.

Po południu w lokalu stowarzyszenia odbyła się wieczornica.

Na wpisy. Grono amatorów pod kierunkiem p. Grosa w nadchodzący czwartek, t. j. dnia 29 b. m. w teatrze Wielkim na korzyść łódzkiej siedmioklasowej szkoły handlowej odegra sztukę „Surdut i siernięga” — Władysława Gutowskiego ze śpiewami i tańcami.

Cel tak bardzo sympatyczny i oryginalna sztuka ludowa powinny być dostateczną przynętą, by widownia teatru Wielkiego była rozsprzedana.

Z WARSZAWY.

* Wybuch bomby.

W sobotę, o godz. 5 przed wieczorem, mieszkańcy ulicy Piwnej, wąziutkiego zaułka Starego Miasta, usłyszeli huk ogłuszający. Po chwili rozległy się krzyki zranionego człowieka. Okazało się, że w jednym z charakterystycznych tamtejszych domków, wąskich a wysokich, mianowicie pod № 47, w mieszkaniu № 12, nastąpił nagły wybuch bomby, która poszarpała obecnego tam człowieka nikomu nieznanego.

Przybyła policja i wojsko otoczyły dom, dokonując wszędzie ścisłej rewizji. Kazano też zamknąć sklepy i bramy na tej ulicy. Ciężko zranionego człowieka odwieziono do cyrkułu. Nazwisko jego narazie nie jest wiadome.

W domu, gdzie nastąpił wybuch, zatrzymała się policja i wojsko, zabierając do cyrkułu wszystkich mieszkańców tego domu, powracających na noc do domu.

* Konfiskata „Dziadów”.

Zgodnie z wnioskiem prokuratora, wczoraj izba sądowa postanowiła p. Bukowieckiemu, wydawcy III części „Dziadów”, procesu nie wytaczać, wydawnictwo zaś „Dziadów” zniszczyć.

* Z cytadeli.

Przed warszawskim sądem wojenno-okręgowym stanął w charakterze oskarżonego Witold Mittelstaedt, pociągnięty do odpowiedzialności karnej za udział w napadzie na sklep monopolowy w Konstantynowie w dniu 13 czerwca r. b. Zaj-

ście to opisałismy w swoim czasie obszernie.

Wyrokiem sądu wojennego Witolda Mittelstaedta skazano na śmierć przez powieszenie.

— W sprawie Fryca, Fresa, Dutkiewicza i Kłosińskiego, oskarżonych o to, że w dniu 24-ym czerwca r. b. w Łodzi zabili rewierowego Konaszewicza i szeregowca Wolkowa, oraz zadali rany szeregowcowi Manunisowi i Oldze Konaszewiczowej, sąd wojenny wydał wczoraj wyrok uniewinniający. Obronę wnosili adw. przys. Kulakowski.

(Telefonem).

Napad i grabież.

Dziś w godzinach południowych przez ulicę Dobrą przechodził poborca składu monopolowego Bazyli Korolew, mając przy sobie zgromadzoną znaczną gotówkę, jaką odebrał ze sklepów monopolowych, znajdujących się w jego rewirze. Nagle podskoczyło do Korolewa trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, żądając oddania im całkowitej gotówki. Ponieważ Korolew opierał się temu żądaniu, dwóch bandytów przyłożyło lufy rewolwerowe do skroni napadniętego, trzeci zaś przemocą wydarł torbę z pieniędzmi.

Bandyci z łupem zaczęli uciekać, dając za sobą kilka strzałów. W tejże chwili nadbiegł patrol wojskowy i dał do uciekających salwę karabinową. Kule ugodziły w dwóch bandytów, kładąc ich trupem na miejscu. Trzeciego bandytę schwytano; nie chce on wyjawić nazwiska. Zrabowane pieniądze odebrano w całości. Podczas pościgu przez żołnierzy uciekający bandyta dał trzy strzały z rewolweru, lecz nikogo nie ranił.

Z KRÓLESTWA.

Napad na stację kolejową. Wczoraj o godz. 6 i pół wieczorem na stację Urusk kolei Nadwiślańskich oddziału brzesko-chełmskiego po odejściu pociągu osobowego napadło kilkudziesięciu mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery.

Napastnicy rozpoczęli strzelaninę z rewolwerów do okien kancelaryi zawiadowcy i pomieszczeń służbowych, zabili żandarma Sirenkę.

Wpadli następnie do kasy biletowej, skąd zabrali dochód dzienny.

Suma zabranych pieniędzy niewiadoma narazie.

W czasie napadu połamano aparat telegraficzny № 2, skutkiem czego wiadomość o napadzie przysłała do Warszawy drogą okólną.

Po zamachu napastnicy, strzelając, zbiegli do pobliskiego lasu.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 24 listopada. W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych” ogłoszono Najwyższy ukaz do senatu o uzupełnieniu niektórych postanowień prawa obowiązującego, dotyczących własności włościańskiej.

Petersburg, 24 listopada. Sąd wojenny rozpoznawał sprawę żandarmów, którzy mieli odstawić Bielencowa do Petersburga. Sztabs-rotmistrz Makarow skazany został na dwa miesiące odwachu, a trzech podoficerów żandarmeryi na 14 dni dwachu każdy.

Tenże sam sąd skazał na 4^{1/2} roku ciężkich robót włościanina Skromana za wręczenie literatury nielegalnej szeregowcowi pułku moskiewskiego, podczas pełnienia służby na dworcu kolei Finlandzkiej.

Moskwa, 24 listopada. Muzeum przemysłu ludowego otrzymało z Paryża wiadomość, że sprzedano tam wyrobów przemysłu ludowego za 60,000 franków.

Mińsk, 24 listopada. W jednym z majątków hr. Tyszkiewicza spaliły się wskutek podpalenia dwa młyny wodne. Straty wynoszą 17,000 rb.

Juzówka, 24 listopada. O pół wiorsty od stacji Kurezańskiej na wóz jadącego z dwunastoletnią córką włościanina Filipowa, za jego pozwo-

leniem siadło trzech nieznanych ludzi. Dowiedziawszy się w drodze, że Filipow ma pieniądze, nieznajomi udusili go, zabrali mu 100 rb., poczem zgwałcili jego córkę. Znalezione ją nieprzytomną w rowie.

Baku, 24 listopada. Partya armeńska „Daszan-cutin“ wydała odezwę, głoszącą bezlitosną wojnę wszystkim «wywłaszczycielom» i rabusiom, działającym pod egidą rewolucji.

Tyflis, 24 listopada. W pobliżu stacji Szaropan ograbiono pocztę. Rabusie zatrzymali pociąg i poczęli strzelać do wagonów, poczem korzystając z ogólnego zamieszania, wtargnęli do wagonu pocztowego i zabrali wszystkie pieniądze w sumie około 20,000 rb. Są zabici i ranni. Rabusie zbiegli.

Tyflis, 24 listopada. W miasteczku Kwirylach rozstrzelani zostali Samcharadze i Gwiesiani, obwinieni o napad.

Jekaterynosław, 24 listopada. Rozstrzelano sześciu uczestników rabunku w osadzie Amur.

Jekaterynosław, 24 listopada. Dokonano tutaj nowych aktów terrorystycznych przeciw polity. Ofiarą ich padli rewirerzy Brajkiewicz i stojkowy Dziubaszko.

Tyflis, 24 listopada. W początkach grudnia w Kutaisie, izba sądowa tyfliska będzie rozpoznawała głośną sprawę mucharską, w której pociągnięto do odpowiedzialności 25 osób pod zarzutem napadu zbrojnego i oporu władzom.

Charków, 24 listopada. Na stacji Słowiańsk nieznani ludzie, prawdopodobnie w celu wywołania katastrofy, puscili na szyny lokomotywę. Katastrofie zapobiegł zwrotniczy, który skierował lokomotywę na baryerę. Ta ostatnia została zdruzgotana. Lokomotywa wykoleiła się.

Mitawa, 24 listopada. W ciągu ostatnich kilku dni, Mitawa, w której przez czas długi panował spokój, zaalarmowana została trzema wielkimi rabunkami, dokonanymi przez kilku młodych ludzi w sklepach.

Wczoraj schwytano czterech bandytów i niezwłocznie oddano pod sąd wojenno-polowy. Dziś na mocy wyroku tego sądu zostali oni straceni.

Jarosław, 24 listopada. Strejk przeszło 2000 robotników w wielkich zakładach manufaktury jarosławskiej już się ukończył. Strejkujący robotnicy żądali wypuszczenia 5-ku uwięzionych towarzyszy, lecz żądaniu temu kategorycznie odmówiono.

Charków, 24 listopada. Na stacji Znamienka kuli charkowsko-mikołajewskiej z pociągu towarowego skradziono dwie skrzynie z nabojami rewolwerowymi.

Irkuć, 24 listopada. O godzinie 6 wieczorem ograbiona została filia pocztowa w Irkucku w obecności naczelnika filii, trzech urzędników i stróża.

Rabunku dokonało 10-ku bandytów, którzy wtargnęli do filii i zaczęli strzelać. Urzędnicy nie stawili oporu. Zabrawszy pieniądze, rabusie zbiegli, strzelając z rewolwerów.

Policya ujęła sześciu rabusiów z częścią zrabowanych pieniędzy.

Połtawa, 24 listopada. Ubiegłej nocy w Łubnach, rabusie wtargnęli do cerkwi św. Trójcy, zabrali różne rzeczy i pieniądze, razem na sumę 20,000 rb. Aresztowano kilka osób podejrzanych o kradzież.

Odesa, 24 listopada. Sąd wojenno-polowy skazał na powieszenie włościanina Karniczenkę, za ograbienie artelszczyka towarzystwa rosyjskiego, a włościanina Pustowojtowa za napad zbrojny na mieszkanie Parenki. Wyrok wykonano.

Odesa, 24 listopada. Prokuratura prowadzi energiczne śledztwo z powodu poturbowania studentów.

Połtawa, 24 listopada. Na kolei kijowsko-połtawskiej, pomiędzy stacyami Romodan a Sołonica wykoleił się pociąg osobowy. Zabitych nie ma. Przyczyna katastrofy niewiadoma. Pociągi przysły z sześciogodzinnym opóźnieniem.

Wiedeń, 24 listopada. Parlament przyjął siódmy rozdział prawa wyborczego i przeszedł do rozpraw nad artykułem 42. Izba panów wybrała komisję do rozważenia projektu reformy wyborczej.

Rzym, 24 listopada. Podczas obiadu galowego w Kwirynale król grecki i Wiktor Emanuel ogłosili mowy, w których zaznaczyli, że narody grecki i włoski związane są z sobą odwiecznymi węzłami braterstwa oraz wspólnym kultem piękna.

Paryż, 24 listopada. Spisywanie inwentarzów

kościelnych trwa w dalszym ciągu. W kilku wypadkach trzeba się było uciec do siły zbrojnej, poważniejszych jednak zaburzeń nie było.

Paryż, 24 listopada. Na posiedzeniu rady ministrów Clemenceau oświadczył, że spisywanie inwentarzów kościelnych będzie ukończone za trzy dni.

Oficerowie, którzy odmówili swej pomocy władzom cywilnym, będą oddani pod sąd.

Londyn, 24 listopada. Do „Timesa“ donoszą z New-Yorku, że prezydent miasta San-Francisco, Schmitz, który przybył dziś z Europy, został aresztowany pod zarzutem wymuszania pieniędzy u właścicieli restauracji. Dzienniki new-yorskie w jaskrawych barwach malują sprzedajność władz miejskich w San-Francisco: radni, po większej części robotnicy i członkowie związków zawodowych, wydają obecnie pieniądze bez żadnej kontroli. Jak opowiadają, Schmitz urządził cały szereg domów rozpusty, przyczem zarobił na tem 100,000 fun. sterl. Związki robotnicze opanowały miasta i wyciskają ostatni grosz z mieszkańców. San-Francisco przepełnione jest różnymi kryminalistami, którzy dopełniają licznych rabunków i morderstw. Właściciele hotelów z nastaniem znurowa dają swym gościom, wychodzącym na ulicę, ochronę zbrojną.

Londyn, 24 października. Prezes ministrów oświadczył deputacji, że rząd niema źródła, z którego mógłby wydawać emeryturę starcom. Według ostatnich obliczeń, w Anglii jest 1,400,000 ludzi, mających więcej, niż 65 lat wieku; na emeryturę dla nich w wysokości 5 szylingów tygodniowo dla każdego, potrzebaby 18 mil. fun. sterl. rocznie. Radykalisci radzą podnieść podatek dochodowy, konserwatyści zaś zalecają wprowadzenie wzajemnego ubezpieczenia za pomocą związków wzajemnej pomocy.

Melilla, 24 listopada. Pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami codziennie prawie dochodzi do starć. Spodziewana jest bitwa rozstrzygająca.

Cetynia, 24 listopada. Nowy gabinet został utworzony. Radulowicz objął prezydium i sprawy zagraniczne, Iwanowicz sprawy wewnętrzne, major artylerii Gatalo — wojnę, Rajczewicz — sprawiedliwość i oświatę.

*

Petersburg, 25 listopada. Opublikowano postanowienie ministra spraw wewnętrznych w dziale pocztowym:

«Do czasu dalszego rozporządzenia zawiesza się przyjmowanie pieniężnych i odkrytych pakietów we wszystkich pocztowych instytucjach państwa, tudzież w zarządach gminnych i na stacjach kolejowych, dokonywających operacji państwowych. Przyjmowanie pakietów międzynarodowych zachowuje się. Największa suma pieniężnych przekazów pocztowych w komunikacji wewnętrznej powiększa się do 500 rb. na jeden przekaz.

Petersburg, 25 listopada. Dnia 24 b. m. na Nowie robotnicy strejkujący w przedsiębiorstwach węglowych, zobaczywszy towarzysza swego Antipowa, który nie przyłączył się do bezrobocia zaczęli rzucać nań kamieniami i bić go. Nareszcie wrzucili go w rozpalony stos, rozbijawszy przedtem swoją ofiarę za rękę i nogi. Antipowa wyjęto ze stosu na pół spalonego. Stan jego beznadziejny. Kilku winnych aresztowano.

Petersburg, 25 listopada. Wobec nadchodzących w niedługim czasie wyborów do Dumy państwowej minister sprawiedliwości cyrkularzem polecił zjazdom sędziów pokoju wybrać do składu powiatowych do spraw wyborczych komisji sędziów pokoju a w okręgu warszawskiej Izby sądowej sędziów gubernialnych.

Petersburg, 25 listopada. W gazecie „Rosja“ wydrukowano artykuł wstępny w kwestyi żydowskiej. Gazeta zaznacza, że niektóre grupy społeczne ujawniły dążenie do wywarcia ucisku na rząd w duchu nieprzyjaznym dla żydów. Rząd doskonale zdaje sobie sprawę, iż dążenia te pochodzą z nadmiernej namiętności politycznej. Rząd czuje się w obowiązku kierować się ogólnym pożytkiem państwa i powinien wobec ostrości kwestyi żydowskiej zachować szczególną ostrożność.

Po rozpuszczeniu Dumy, która pozostawiła po sobie szerokie pasy wrzenia, rozruchów i rozdrażnień, rząd zmuszony był określić bolesne strony życia rosyjskiego i stanowczo dać początek wyłączenia niektórych z realniejszych, oraz w szeregu innych uznać za niecierpiącą zwłoki kwestję

żydowską. Albowiem nie można uważać za normalny, nerwowy, jawnie wrogi nastrój pięćmilionowej grupy ludności.

Środki przedsiębrane przez rząd nie powinny być poczytywane za ustępstwa naciskowi rewolucyjnemu i nie mogą spowodować szkody narodowi rosyjskiemu. Z tego punktu widzenia zniesienie granicy osiedlenia przed zwołaniem Dumy i bezzwłoczne pozwolenie żydom nabywania gruntów na własność w chwili, gdy się odbywa mobilizacja całego zapasu gruntów państwa byłaby aktem lekkomyślnego pośpiechu. Przed zwołaniem Dumy rząd może tylko znieść ograniczenia polityczne w pasie osiedlenia i ustanowić jednako przepisy dla wszystkich miejscowości po za granicą osiedlenia, oraz znieść ograniczenia w dziedzinie handlu i przemysłu.

Rząd nie pozyska tym sposobem nowych stronników. Żydostwo, marzące nie tylko o równouprawnieniu politycznym ale i o politycznej przewadze, poczyta się za obrażone. Z drugiej zaś strony ci, którzy widzą w kwestyi żydowskiej tylko oręż do rozpalenia politycznych namiętności stanowczo występują przeciw tym środkom i być może nawet oskarżają rząd o zdradę wobec narodu rosyjskiego.

Ale jeżeli rząd doszedł do tego przekonania, że część jego poddanych słusznie skarży się na swoje położenie i widzi dla siebie jedyne wyjście w gwałtach, obowiązkiem jego jest przedsięwziąć środki dla wytworzenia innego wyjścia.

Część żydostwa, otrzymawszy swobodę ruchów w granicach osiedlenia, znalazłszy odpowiednią przestrzeń dla zastosowania swej energii i pracy, nie skazana na stanowczą nędzę, znajdzie w sobie dość siły, nie bacząc na dążenia do przewagi politycznej, aby dobrze ocenić znaczenie danego jej wyjścia wobec wszelkich innych środków i nie będzie wyłaniała ze swego środowiska tylko bombiarzy i bandytów. Kraj jako całość nie straci na tem lecz zyska.

Warszawa, 25 listopada. Podług urzędowych danych na ulicy Marszałkowskiej aresztowano 7 członków komitetu centralnego partii socjal-demokratycznej Polski i Litwy. W mieszkaniu ich znaleziono 119,000 marek do zbierania składek, 4,300 list składek, książki czekowe, prasę kontrolującą, 22 stemple partyjne, sprawozdania i mnóstwo wydawnictw rewolucyjnych.

Baku, 25 listopada. W mleczarni w śródmieściu pod Grand Hotelem aresztowano 8 członków grupy terrorystów anarchistów, podejrzanych o mnóstwo zabójstw. Mleczarnię zamknięto.

Paryż, 25 listopada. Gazeta „Temps“ wypowiada zdanie, że zmiany wniesione do prawa wyborczego przez wyjaśnienia senatu nie są zasadnicze. Stołypin nie pragnąc zmieniać prawa wyborczego, zwróciwszy się o wyjaśnienia do senatu jeszcze raz dowiódł, iż nie chce wykroczać po za granice prawa i spełni dane obietnice.

Berlin, 25 listopada. Oddział lipski niemieckiego związku narodowego zwrócił się do parlamentu, by niedopuszczano emigracji żydów rosyjskich. Parlament pozostawił petycję bez rezultatu.

Konstantynopol, 25 listopada. Z powodu niedawnego wybuchu bomby komunikują: Bomba była rzucona od strony cmentarza ormiańskiego. Śród lekko rannych znajduje się generał dywizji Osman-Pasza. Ciężko ranny młody ormianin, poczytywany za sprawcę zamachu.

Tulon, 25 listopada. Francuska eskadra morza Śródziemnego, jak donoszą, rozdzieliła się na trzy dywizje. Jedna popłynęła do Villabranche, druga do Santander, a trzecia powróci tu dla uzupełnienia swych zapasów, w celu, by była gotową, jeżeli okaże się niezbędna potrzeba, odpłynąć do Marokko.

Konstantynopol, 25 listopada. Nowy poseł austro-węgierski markiz Pallavicini przedstawił wczoraj sultanowi na uroczystej audiencji swoje listy uwierzytelniające.

Neapol, 25 listopada. Profesor Matenci telegrafuje z obserwatorium na Wezuwiuszu, że wczoraj nastąpił wybuch krateru północnego przy lekkim chwianiu się gruntu i w towarzystwie deszczu popiołu. Stan Wezuwiusza wogóle nie upoważnia do obaw.

D Z I E N N E.

Nowa-Buchara, 26 listopada. Emir bucharski wyjechał do Petersburga.

Sachalin, 26 listopada. Komunikacja pocztowa z ładem przerwana. Burze zmusiły do za-

kończenia żeglugi. W styczniu oczekiwanym jest inżynier Kuzniecowa, który rozpocznie eksploatację naftę na gruntach Łotwa przy zatoce Rysyjskiej. Przypuszczają, że Daleki Wschód wkrótce będzie miał własną naftę.

Twer, 26 listopada. Przy rewizji w cyrkule Zatymskim aresztowano 6 rewolucjonistów ekspropriatorów. Znalaziono 8 rewolwerów, mnóstwo nabojów, paszporty i plany Moskwy.

Mińsk, 26 listopada. Wyznaczono w Ręczycy sesję wyjazdową sądu okręgowego dla osądzenia dwóch spraw: o zeszłorocznych pogromach październikowych w Ręczycy i miasteczkach okolicznych.

Kijów, 26 listopada. Zbadanie wybuchu petardy w drugim gimnazjum ujawniło organizację rewolucyjną wśród uczniów klas starszych. Znalaziono hektograf, pieczęć i t. p.

Tyflis, 26 listopada. Wznawiono lekcje w zamkniętych pięciu klasach gimnazjum. Wychowawców przyjęto z powrotem.

Mohylów, 26 listopada. W seborze nikolajewskim skradziono rzadkie monety i drogie przedmioty na sumę rb. 50,000. Policja aresztowała stróża cerkiewnego i starostę wiejskiego.

Ręczycza, 26 listopada. Na przedwyborczych zebraniach właścicieli ziemskich rosyjskich i polaków nie doszło do porozumienia. Rosyjskie wybrały komitet i postanowili działać samodzielnie.

Grodno, 26 listopada. Na przecznicy rynkowej w domu Lenity przy rewizji znaleziono 4 bomby z lontami, 5 koszyków nabojów bojowych i blankiety paszportowe.

Berlin, 25 listopada. W prasie z powodu projektu ogłoszenia Norwegii za państwo neutralne zaznaczają, że zniesienie traktatu z r. 1885 nie będzie nieprzyjemnym dla Rosji. Rząd rosyjski prawdopodobnie nie ma przeciw zamianie traktatu z r. 1855, z nowym traktatem, poręczającym neutralność Norwegii.

Białogród, 26 listopada. Prasa serbska zaznacza, że wczorajszy wiec w Białogrodzie miał na celu wyrażenie protestu z powodu działalności Austrii w Bośni i Hercegowinie. Gazety poważnie ostrzegają publiczność przed niewłaściwymi wybrykami.

Białogród, 26 listopada. Odbił się wiec, protestujący przeciw postępowaniu władz austriackich z dziennikarzami serbskimi w Bośni.

Powzięto rezolucję protestującą i postanowiono zwrócić się do zagranicznych związków dziennikarskich z propozycją przyłączenia się do protestu przeciw ścieśnieniu swobody słowa. Na ulicach rozlegały się wrocie dla Austrii okrzyki. Demonstracyom przed poselstwem austro-węgierskim zapobiegło wojsko.

Białogród, 26 listopada. Posel wręczył odpowiedź na ostatnią notę o traktacie handlowym. Przypuszczają, że rokowania o ugodę handlową będą wznowione. Odbił się wiec protestujący z powodu postępowania z dziennikarzami serbskimi w Bośni.

Cetynia, 26 listopada. Na posiedzeniu skupszczyzny przeczytano przyjęty z zapalem ukaz o mianowaniu nowych ministrów. Minister prezydent Raalewicz wyraził wdzięczność księciu i skupszczyźnie za zaufanie i oświadczył, że polityka nowego ministerium będzie odpowiadała tradycyjnej polityce czarnogórskiej, której mądrze trzyma się książę Mikołaj. Skupszczyzna ponownie wyraziła zaufanie ministrom.

Budapeszt, 26 listopada. Rozpoczęła się sesja delegacji. W mowie cesarza oświadczone, że polityka zewnętrzna będzie się opierała na bliskich stosunkach z mocarstwem sprzymierzonym i ugodzie z Rosją. Co do spraw bałkańskich koniecznym jest pozostawać w przyjaźni z innymi mocarstwami.

Budapeszt, 26 listopada. Deputowany Gallo w imieniu partii Kosutha oświadczył, że przyjęcie delegacji przez króla, który wypowiedział mowę tronową, może rzucić fałszywe światło na legalno-państwowy charakter partii, która w istocie rzeczy jest tylko komisją parlamentarną. Mówca protestował przeciw przewodnictwem wspólnego ministra spraw zagranicznych w zjednoczonej radzie ministrów i skarżył się na ilościowy stosunek przedstawicieli partii w delegacjach, co pogorsza jeszcze obecność członków izby panów. Po tem oświadczeniu delegacje przeszły do porządku dziennego.

Budapeszt, 26 listopada. Minister spraw za-

granicznych baron Aerenthal, przedstawił delegacyom dwie książki czerwone z dokumentami dyplomatycznymi, dotyczącymi reform macedońskich i konferencji w Algieras, księgę brązową, dotyczącą układów o traktat handlowy z Serbią.

Paryż, 26-go listopada. «Temps» w artykule urzędowym oświadcza, że Francja i Hiszpania uważają za swój obowiązek ochraniać życie i mienie europejczyków w Tangerze i postanowiły wspólnie działać, przedstawiając plan działań do zatwierdzenia mocarstwom, z których niektóre już zgodziły się nań. Wysłana będzie flota z załogą, a w razie potrzeby wysadzonych będzie na ląd 3,000 żołnierzy dla pomożenia paszy tangerskiej do wystąpienia przeciw Rajzuli. Okupacja nie będzie zastosowana.

KAZIMIERZ SOKOŁOWSKI

Inżynier Architekt

i technik ubezpieczeń od ognia

przeprowadził się na ulicę

Spacerową pod № 17

(dom K. Scheiblera).

1500-1

Od Administracji.

Otworzyliśmy agenturę «Rozwoju»

w Tomaszowie Rawskim.

Kierownictwo nią powierzyliśmy

panu **TEODOROWI HILL**,

który upoważniony jest do przyjmowania prenumerat i ogłoszeń.

Prenumeratorki z Tomaszowa mogą nabywać w naszej agenturze ozdobne wydanie

„**PANA TADEUSZA**“

po cenach tych samych, co prenumeratorki Łódzcy, t. j. w oprowie za 1 rb. 25 kop.



S. P.

Ludwik Ranke

Przemysłowiec m. Łodzi

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 24 listopada r. b., przeżywszy lat 58. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę dnia 28 listopada r. b. o godz. 1 i pół po południu z domu żałoby przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91, na Stary cmentarz ewangelicki. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostała w głębokim smutku i nieutulonym żalu — stroskana

Rodzina.

Porwanie przechodnia przez bandytów.

Miarę różnorodności niespodzianek, nawet nieprawdopodobnych, jakie czatują teraz na każdego warszawiaka, daje nam wczorajsza sprawa, rozpatrywana w VI-ym karnym wydziale sądu okręgowego tamtejszego.

W lipcu r. b. na p. Jana Dżisiewskiego, który wracał z teatru do domu, około godziny 11-ej wieczorem, napadło na Krakowskim-Przedmieściu, więc w najruchliwszej części miasta, przed cukiernią Toura, czterech młodzieńców; panowie ci wzięli go pod ręce i, wsadziwszy do dwukonki już na nich czekającej, szybko pomknęli Nowym-Swiatem.

Dla odebrania p. Dżisiewskiemu chęci do wydawania jakiegokolwiek okrzyku, jeden z napastników włożył mu lufę rewolweru w usta, siedząc naprzeciwko na małej ławeczce; drugi obok, przyłożył wystraszonemu rewolwer do skroni. W takich warunkach p. Dżisiewski, w towarzystwie dowcipkujących bandytów, przejechał przez Nowy-Swiat, plac Trzech Krzyży, Hożą, Wielką i stanął na ul. Polnej.

W czasie tej denerwującej jazdy, jeden z napastników przedstawiał się p. Dżisiewskiemu jako polski Rinaldo-Rinaldini i winał mu zaszczytu zaznajomienia się z tak głośnym rozbójnikiem, wreszcie strzelił w powietrze z rewolweru, na wiat.

Przyszedszy w czasie tej rozmowy cokolwiek do siebie, p. D. zwrócił się do swych opiekunów z prośbą o zaniechanie strzelaniny dla uniknięcia ewentualnej salwy patrolu wojskowego.

Na ulicy Polnej wszyscy wysiedli; wtedy dopiero p. D. zabrano portmonetkę z kilkoma rublami, pierścionki, zegarek, parasol, lornetkę i nawet binokle, poczem zostawili go na ulicy, ban-

dyci odjechali oczekującą ich dorożką, której wóz nica widocznie był wtajemniczony w to przedsięwzięcie, czego też dowodziło jego poufale zachowanie się z rozbójnikami. W powrocie atoli ze szczęśliwej wyprawy bandyci przeciągnęli strunę. Gdy bowiem w uniesieniu radości nie przestawali strzelać z rewolwerów, zwabili patrol i policję, która zabrała wszystkich czterech i dorożkarza do cyrkułu.

Wkrótce przybył tam i poszkodowany, który poznał w aresztowanych swoich towarzyszy przejażdżki po Warszawie.

Tym sposobem Stanisław Tyblewski, Stanisław Rychter, Stanisław Cieślinski, Wacław Dybikowski i Antoni Grzywacz stanęli przed sądem. Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że w restauracji „Renaissance” przy stoliku zawarli znajomość z jakimś panem, który potem jeździł z nimi po mieście, lecz o fakcie grabieży nie im wiadomo.

Dorożkarz Grzywacz oświadczył, że cel przejażdżki jego pasażerów nie był mu znany.

Sąd okręgowy, po rozważeniu sprawy, uznał wszystkich uczestników rozbój za winnych i skazał ich, po pozbawieniu praw stanu, na ciężkie roboty: Grzywacza na lat 8, pozostałych zaś, jako małoletnich, na 5 lat i 4 miesiące każdego.

Wszyscy skazani byli już poprzednio karani administracyjnie, jako nożowcy; mamy w tem wyjaśnienie poniekąd, że, jak to przypuszczano niejednokrotnie, liczna do niedawna banda nożowców zamieniła noże na więcej rycerskie rewolwery.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Przebrany zakład A. G. do A. B 1 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Jadzia, Jurek i Broniek Borkowscy 1 rb. 50 kop. — Balczewski 30 kop. — Zawadzki 30 k. — Armanowski 50 kop. — Olejczak 20 k.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego.

Z inicjatywy p. Michała Tomczaka zebrane na weselu u p. A. Huberta w kółku znajomych 9 rb. 88 k.

Na Pogotowie ratunkowe.

L. W. za spoliczkowanie p. F. J., wyrokiem sądu koleżeńskiego 3 rb.

Na dzieci po zabitych narodowcach.

Z fabryki A. Jackla 1 rb. 85 kop.

Na wpis dla Kazia, którego ojciec stracił posadę.

Kazimierz Bednarski 1 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
24/XI 1 pp.	753.0	+ 7.4	94	Pc Z 5	Z dnia 24/XI Temperatura max. + 8.6° C.
24/XI 9 w.	751.4	+ 6.1	88	Pc 3	Temperatura min. + 4.2° C.
25/XI 7 r.	750.3	+ 5.7	98	Pc Z 5	Opadu 0.1 Z dnia 25/XI Temperatura max. + 10.0° C.
25/XI 1 pp.	748.6	+ 10.1	74	Pc 3	Temperatura min. + 4.0° C.
25/XI 9 w.	746.4	+ 8.2	79	Z 3	Opadu 0.7
26/XI 7 r.	744.8	+ 5.0	100	Pc 3	

Do fabryki na prowincję potrzebny zaraz zdolny

mechanik-monter

z kompletną znajomością wszelkich robót mechanicznych i obznajmiony z robotami elektrotechnicznymi do samodzielnego prowadzenia warsztatów. Tylko poważne referencje będą uwzględnione. Oferty wraz z kopiami świadectw uprasza się składać w Administracji „Rozwoju” pod lit. W. K. 1661-1

Helenów.

Ansens dla ogrodników!

Ogród owocowy i kwiatowy

oraz

CIEPLARNIA

są do wynajęcia poważnemu ogrodnikowi-kupcowi od 1 stycznia 1907 r. Blizsze szczegóły na miejscu. 1606-6-5

№. 124. Piotrkowska dom Tischerera I piętro. №. 124.

Pierwsza Grzeźciańska Lecznica

chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613-4

№. 124. Piotrkowska dom Tischerera I piętro. №. 124.

Syndycy tymczasowi

masy upadłości

Natana Brande,

na mocy 512 art. kodeksu Handl. zawiadamiają wszystkich wierzycieli tejże masy, że Sąd Okręgowy w Piotrkowie decyzyą, zapadłą 26 października (8 listopada) 1906 r. wyznaczył ostateczny 4-miesięczny termin sprawdzania wierzytelności i że wierzyciele, którzy w powyższym terminie do sprawdzenia się nie stawiają, podlegać będą skutkom, wskazanym w 512 i 513 art. Kod. Handl.

Adwokat przys. B. Skoczyński.

Kupiec łódzki Zygfryd Lande.

1660-1

Kobieta

w starszym wieku potrzebna zaraz do pielęgnowania dziecka, jak również do samodzielnego zajęcia się gospodarstwem. Wiadomość ul. Mikołajewska 27 m. 14. 1650-d-1

Małżeństwo bezdzietne poszukuje SZWACZKI panny lub wdowy, która mogła na bardzo przystępnych warunkach korzystać z mieszkania, przyjmując dla siebie prywatną robotę do szycia. Na ządanie może dostać maszynę. Wiadomość u stróża, Piotrkowska 307. 1649-3-2

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracją), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolyzy). Gabinet Roentgenowski (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280-21

Zakład krawiecki Stowarzyszenia robotniczego „ZGODA”, ulica Nawrot nr. 28, wykonywa wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, z własnych lub powierzonych materyałów. Krój wytworny, wykonczenie solidne. Na składzie sezonowe materyały po cenach umiarkowanych. 1510-12-10

Pokój z kuchnią

do wynajęcia zaraz lub od 1-go grudnia. Mikołajewska nr. 27 m. 12. Można zastać w niedzielę cały dzień, w dni powszednie od godz. 12 do 2-ej po poł. i wiecz. od 7 do 9 1/2. 1619-6-6

W karczmie Przygoń

potrzebny jest szynkarz

od N. Roku, wiadomość u właściciela na miejscu. 1641-4-2

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca nauczycielki, freblówki, bony polki, cudzoziemki z dobrymi świadectwami. 2450-10-0

A.A.A. Francuska bona inteligentna z szyciem, wprost przybyła z Paryża jest zaraz do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2665-2-1

A.A. Potrzebna polka bona freblówka na miejsca stałe; warunki bardzo korzystne. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2666-2-1

Do sprzedania sukna jedwabna ciemna, nowa rb. 25. Pasaż Meyera 10 m. 6. 2-63-3-1

Fisharmonię używaną kupię zaraz. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „Fisharmonia”. 2578-6-6

Kantor służących, Piotrkowska 92, ma do umieszczenia mamkę zdrową ze świeżym pokarmem. 2669-1

Młodu kilkadziesiąt pudów razem lub częściowo do sprzedania. Wiadomość ul. Spacerowa nr. 41, w składzie masła. 2668-6-1

Maszyna Singera prawie nowa bębnowa i maszyna pierścieniowa za 20 rubli. Działna 28 m. 2. 2613-4-2

Młodsza, znająca dokładnie służbę, z dobrymi świadectwami, potrzebna zaraz lub od 1 grudnia. Zastęgi 8 rubli miesięcznie. Spacerowa 17, Kassakowska. 26662-3-1

Okazyjnie do sprzedania pianino oraz fortepian używany. Piotrkowska 117 m. 2. 2653-3-3

Potrzebna paalenka do cukierni Gahla, Piotrkowska 17. Pierwszeństwo mają osoby, które pracowały w cukrowniach. 2656-2-2

Potrzebna bony niemki freblunki na stałe i na godziny. Biuro Kaczerowskiej, Nawrot 2. 2672-3-1

Poszukuję szyciela w domach prywatnych lub na wyjazd. Główna nr. 9 m. 3. 2671-2-1

Sklep spożywczy do sprzedania. Zielona nr. 30. Tamże do sprzedania futro tomakowe damskie. 2649-3-6-2

Sklep do sprzedania zaraz. Młynarska 21 (Bajuty). 2664-3-1

Subjekt falczerski dobrej kondyty potrzebny od 1-go grudnia. Wiadomość Składowa 11. 2661-2-3-2

Warszawski zakład doniczek własnego wyrobu Słucha, ul. Hajzlera 5 przy Żelazkiej, Radogoszcz. 2650-24-14

W sobotę zbiegi ples młody wyzł, biały z kasztanowatymi latami. Kto odszuka i da znać stróżowi domu nr. 23, ulica Karla dostanie wynagrodzenie. 2674-3-1

Złożono w administracji naszego pisma rosyjski tom poezji, znalezione na ul. Przejazd. Właściciel za udowodnieniem może odebrać w Administracji. 2673-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Filipa Stolarskiego, wydana przez wójta gminy Radogoszcz. 2662-3-3

Zaginął paszport na imię Stanisława Zaka, wydany z gminy Tum, pow. łęczyckiego. 2650-3-3

Zaginął paszport na imię Władysława Magalskiego, wydany z gminy Babiak, pow. kołskiego. 2655-3-3

Zaginął paszport na imię Maryi Ożewskiej, wydany z 9 cyrkułu w Warszawie. 2660-3-2

Zaginął paszport na imię Jana Kikoski, wydany z gminy Mała Chrupia. 2661-3-2

Zgubiony został zegarek srebrny z mon. O. E. w czwartek o godz. 8 1/2, wieczorem na ulicy Głównej między Włodowską i Mikołajewską. Łaskawy znalazca raczy oddać za nagrodą na ulicy Główną nr. 21 do Juliusza Włósa. 2450-2-2

Zaginął paszport na imię Józefa Promińskiego, wydany z gminy Żelaznynek, pow. rawskiego. 2640-3-3

2umeblowanych pokoi poszukuje młode małżeństwo. Piotrkowska lub okolice. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod lit. B. E. D. 2657-4-2

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4
przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz.
panie od 5—8 p. p. 195-17

Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam
od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i
od 3—6 po poł. 1141r53

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skór-
ne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 1/2—1 rano i od 5—8
panie od 4—5. 1070-r-79

Powrót

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud.
panie od 5—8. 637r149

Dr. A. Groszlik

powrót

ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne
i dróg moczowych.
Od 8 1/2—11 1/2 r., 6—8 wiecz., panie 5—6
po południu. W niedziele i święta 9 r.
do 1 po poł. 1608-d-30

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele
i święta 9—12 rano. 1463-r-33

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8
wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do
1 po południu. 507-d-360

Dr. S. SZNITKIN

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8 1/2
wiecz. 469-r-118

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od
4-ej do 7-ej po poł. 1467-r27

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, wenery-
czne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.,
panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1
r. i od 3—6 popoł. 1420r245

Ulica Południowa Nr. 2.

24⁰⁰

kosztuje pluszowy żakiet
na wełnianej wacie i a-
tlasie, na pluszowej pod-
szewce od rubli 28.

Kostiumy an-
gielskie naj-
nowszych faso-
nów od rubli

12.

Palta angielskie od rb 13.
Spódniczki angielskie od
4.50. Duży wybór bluzek
damskich po niskich ce-
nach w oddziale damskim
u **EMILA SCHNECHLA**,
Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałkowska 130.

Ostrzeżenie.

Z powodu umorzenia plenipoten-
cji udzielonej p. Leonowi Narzym-
skiemu ostrzegam niniejszem, że
wszelkie umowy o nabycie gruntów
na Balutach i Żubardzin mogą być
zawierane tylko ze mną niżej pod-
pisanym, wszelkie zaś wypłaty z po-
wodu nabycia tychże gruntów od-
tąd mają być czynione do rąk albo ni-
żej podpisanego albo p. regenta
Ryfińskiego, Średnia nr. 1, gdyż
tylko takie wypłaty będą ważne.

Łódź, d. 22 listopada 1906 r.

Aleksander Małachowski

1648-3-3 Adwokat przysięgły.

Ważne

dla osób chcących lub potrzebujących
mieszkać na wsi we dworcu,
w spokojnym i zdrowym miejscu, o 4
wiorsty od kolei, oddam dwa pokoje u-
meblowane z całkowitem utrzymaniem,
opalem i opieką. Bliższych wiadomości
udzieli p. Wenikowski, Łódź, Dzielna
nr. 30 w składzie mleka w podwórzu.
1632-3-3

GABINET STYLOWY

nowy, odpowiedni dla doktora
lub adwokata za przystępną
cenę do sprzedania. Benedyk-
ta 14, front I-piętro, na lewo.
1647-3-2

Korzystny interes!

Potrzebny fachowiec z kaucją do pro-
wadzenia Hotelu-restauracji III rzędu,
położonego w ruchliwym punkcie w ka-
liskiej gubernii, niedaleko granicy prus-
kiej. Bliższych wiadomości udzieli

F. Barczyński, Kalisz,

1646-3-2

Główny Rynek nr. 15.

Lecznice
Dr. Brehmera
Zimowa kuracja
Ordyn. Dr. v. Hahn
Prospekty gratis w zarządzie.

Pierwszorzędny zakład po cenach
umiarkowanych.
dla chorych na płuca
Szczegółowo
Görbersdorf.
Stacja kolejowa Friedland. Okręg Wrocław.
1258-13-6

Woda węgierska przeczyszczająca.

APENTA

Przyjemna
Skuteczna

Naturalna.

1525 4

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

Łódzka Ochotnicza Straż Ogniowa.

Rada Zarządzająca Łódzkiej Ochotniczej Straży ogniowej, uprasza niniejszem
o łaskawe przybycie członków ochotników, płacących roczną składkę rb. 12 i wię-
cej oraz członków rzeczywistych

na 30 zwyczajne Ogólne zebranie
mające odbyć się w sobotę d. 1 grudnia r. b. o godzinie 7 wieczorem, w sali IV od-
działu Straży ogniowej.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za 1905 r.
- 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
- 3) Określenie budżetu na rok 1906.
- 4) Przedstawienie trzech członków do Najwyższych nagród.
- 5) Wybór: prezesa, komendanta i 5 członków zarządu.

1645-3-3

„HYGIENA”

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabry-
kach i t. p. Freterowanie posadzek, konserwowanie linoleum
specjalną masą chemiczną. Malowanie podłóg olejno. Sprzątanie
miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastawiając „PYŁOCHRON”.
Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r 40

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun

i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,
polecają

Dźwigi „Otis”
Maszyny do pisania „Remington”
Wagi amerykańskie „Fairbanks”
Biurka amerykańskie „Derby”
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland” „Rambler”
Szafki składane „Wernicke”
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa”
Segregatory „Imperial”

Zastępcy na Łódź i okolice

1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.